Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Cherażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7381 Lwów, sobota 4. kwietnia 1925. Rok XVI.

Ks. Ussasa wydano bolszewikom!

Debaty nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. — Trocki wraca do czynnej służby. — Rozmiary strajku rolnego. — Odparcie wielkiej bandy dywersyjnej. — Wielki pożar w Jarosławiu.

Za cichy epilog.

Lwów, 3. kwietnia.

Przed paru dniami zapadł we Lwowie wyrok, skazujący członków szajki szpiegowskiej na łączną karę ponad 20 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia. Epilog ten przeszedł niemal bez echa. A przecież była to sprawa głośna przed rokiem i w Polsce i poza nią, sprawa wypełniająca przez dłuższy czas szpalty dzienników, wywlekana na wiece, wożona za granicę — krótko sprawa Olgi Bessarabowej.

Prasa ruska — wówczas rozdzierająca szaty ze świętego oburzenia — dzisiaj milczy. Bo i o czem pisać będzie? O wyroku, który w niwecz obraca całą legendę o „męczeństwie" herszta bandy? O tem, jak tragicznie niestety słusznść mieli ci, którzy wbrew obłąkanej nagonce spełnili swój obowiązek, likwidując najgroźniejszą i najlepiej zorganizowaną aferę szpiegowską, jaką sądziły dotąd sądy polskie?

Więc milczy. Ale teraz, po wszystkiem, my zabierzemy głos. Jest naszym obowiązkiem przypomnieć i zestawić niektóre fakta, aby w ich świetle na jaw wyszła cała ohyda „akcji odwodowej", prowadzonej na rzecz zbrodniarzy przez ich przyjaciół.

Rok temu. Aresztowana Olga Bessarabowa, w której mieszkaniu znaleziono wprost przytłaczający swym ogromem materiał, popełnia samobójstwo. I nagle wyrasta — legenda. „Zamordowano ją!" I to kogo? Bohaterkę niewinną, jasną, o czystych rękach, idealistkę wielką.. Za spokój jej świetlej duszy odbywają się nabożeństwa z udziałem inteligencji ruskiej i dziatwy szkolnej. Tworzą się „fundusze im. Bessarabowej" i gdyby to było możliwe, stawianoby jej pomnik. W Sejmie zgłasza się interpelacje. Buduje się demagogią olbrzymie oskarżenie na policję polską, która jest okrutna, niewinnych więzi i zabija.

A tymczasem, zdala od rozpętanej burzy, zwykłym trybem toczy się śledztwo. Zbiera żmudnie poszczególne nici organizacji i wyławia jej członków. Po roku dojrzewa. Epilog swój znachodzi sprawa w wyroku.

Co jest prawdą? Prawdą jest, że pasowana na heroinę Olga Bessarabowa była szpiegiem i to płatnym. Że organizacja, na której czele stała, dysponowała funduszem kilkunastu tysięcy dolarów, nadsyłanych z Moskwy i Berlina. Że strata, jaką poniosło Państwo nasze przez wydanie tajemnic wojskowych, jest znacznie większa, a poniekąd nieobliczalna. Że ci, którzy przyczynili się do zdemaskowania i unieszkodliwienia tej potwornej szajki, dobrze przysłużyli się społeczeństwu i mają prawo do wdzięczności. Że nawet ci, którzy niegdyś pod wpływem krzyku „bessarabowców" zwątpili w uczciwość naszych władz śledczych, powinni dziś uderzyć się w piersi.

Jak wydzielona została miara sprawiedliwości wobec zbrodniarzy, tak sprawiedliwość wymierzona być musi tym, którzy ich unieszkodliwili.

Nie chodzi nam o nagrody, ale o naprawienie krzywdy. Krzywda zaś stała się. Ci, których dotknęła, przeżywają dziś tryumf moralny. Dzieło żmudnego śledztwa, energji, intuicji doczekało się nagrody w formie wyroku, wykorzystującego i aprobującego owoce dochodzeń. Ale równocześnie niesprawiedliwość stała się czynnikom, które były głównymi współautorami sukcesu naszej służby bezpieczeństwa.

Czynniki te oddano na całopalenie „opinii publicznej", która nie może im wybaczyć zdemaskowania wielkiej afery.

Pod ich kierunkiem w ciągu 3 lat zlikwidowano m. in. 5 organizacyi terrorystycznych, z górą 20 ognisk propagandy komunistycznej, 9 organizacyi szpiegowskich i z górą 20 innych kompletów antypaństwowych. W indeksie spraw, które prowadzili mają takie „atuty", jak sprawę zamachu na prochownię (Dietrich i tow.), głośną sprawę szpiegowską Linka i tow. i wiele innych, które kończyły się nie umorzeniem śledztwa, ale rozprawą, opartą na klasycznie zebra-

Wielkie zaburzenia w republice mołdawskiej.

Bukareszt. 2 kwietnia. (Tel. G P.) (m) W mołdawskiej republice wybuchły wielkie zaburzenia. Ludność urządziła masowe demonstracje przeciw władzom sowieckim, które odmówiły ponownego otwarcia kościołów. W wielu miejscowościach rzyszło do krwawych starć przyczem było wiele osób zabitych i ciężko rannych.

Odparcie wielkiej bandy dywersyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) Z Wilna donoszą, że ostatniej nocy banda złożona z 23 ludzi usiłowała wkroczyć z terytorjum sowieckiego na terytorjum polskie. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i granaty. Patrol korpusu ochrony pogranicza ogniem karabinowym zmusiła bandytów do cofnięcia się.

„Wild-West" pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 kwietnia. (Z) Ubnocy dokonano napadu na szosie Grojeckiej na wóz t. zw. frachtowy, wiozący z Warszawy pasażerów i towary. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery i pałki. Nakazano woźnicy zatrzymać się pod groźą rewolwerów, przyczem wszystkim jadącym odebrano towary i pieniądze.

Muraszko w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) Z Wilna donoszą, że do Wilna został przywieziony i osadzony w więzieniu przodownik Muraszko, który jest postawiony do dyspozycji prokuratora apelacyjnego w Wilnie.

nym materjale, i wyrokiem — zasądzającym.

Czy sprawa Bassarabowej została zlikwidowana? Nie, ona pozostanie otwartą tak długo, dopokąd nienaprawiona będzie krzywda wyrządzona czynnikom, które dobrze zasłużyły się państwu i społeczeństwu.

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY.

(Korespondencja „Gazety Porannej".)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania. Wskaźnik na marzec skutkiem wyśrubowania cen mąki i chleba wykazuje na ogólnych kosztach utrzymania wzrost przeszło pół procent.

—o—

W KWIETNIU NIEMA POTRĄCEŃ Z PENSJI KOLEJARZY.

Warszawa, 2 kwietnia. (Tel. G. P.) Min. kolei wydało do wszystkich dyrekcji kolejowych zarządzenie odroczenia do dnia 1 maja potrącenia rat kwietniowych z poborów służbowych, należnych za pobrany przez pracowników kolei opał na zimę i ubrania służbowe.

—o—

POGRZEB KURULISZWILEGO.

Warszawa. 2 kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się pogrzeb Kuruliszwili. Po odprawieniu nabożeństwa w cerkwi prawosławnej liczne tłumy publiczności odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Na trumnie złożono liczne wieńce. Nad otwartą mogiłą przemówił St. Kiliński rzucając na grób poety gruzińskiego garść ziemi z grobu gen. Siwińskiego, bojownika o wolność.

—o—

SZANSE JARRESA ROSNĄ.

Berlin, 2 kwietnia. (Tel. G. P.) Zarząd niemieckiej partji ludowej uchwalił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jednomyślnie zaproponować blokowi stronnictw prawicowych wystawienie kandydatury Jarresa na prezydenta Rzeszy. W łonie koalicji Weimarskiej toczą się już rokowania co do wystawienia wspólnego republikańskiego kandydata.

MIASTA — ZABYTKI KULTURY NIE BĘDĄ BOMBARDOWANE.

Rzym, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Rząd włoski zamierza zaproponować Lidze Narodów, aby wszystkie miasta mające wyjątkowo cenne zabytki sztuki, zwłaszcza architektury uznane zostały za wolne miasta i były chronione przed niebezpieczeństwem wojny napowietrznej. Wszyscy członkowie Ligi Narodów mieliby się zobowiązać do przestrzegania postanowień odpowiedniego układu.

Odrzucony wniosek „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu.

Upadł większością 228 głosów przeciw 99.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Izba przystąpiła do nagłości wniosku PPS. i Wyzwolenia w sprawie zamordowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Poseł **Barlicki** uzasadniając nagłość zwraca się do min. Ratajskiego i oświadcza, że jeżeli minister nie ma dość silnej woli, by tę anarchję chwycić za łeb, to niech ustąpi miejsca komu innemu. W końcu mowca stawia wniosek, domagający się jak najsurowszego śledztwa oraz natychmiastowego, merytorycznego załatwienia tego wniosku.

W chwili, gdy minister Ratajski wchodził na trybunę celem złożenia oświadczenia rządowego w tej sprawie, na ławach lewicy wszczęła się wielka wrzawa, wobec czego wicem. Moraczewski przerwał posiedzenie na parę minut. Po wznowieniu posiedzenia wygłosił przemówienie min. Ratajski.

Po przemówieniu min. Ratajskiego nagłość wniosku przyjęto, meritum odroczono do jutra.

Na porządek dzienny weszła **nagłość wniosku Wyzwolenia i Jedności ludowej w sprawie rozwiązania Sejmu i rozpisana nowych wyborów.**

Poseł **Poniatowski** stwierdza, że od szeregu miesięcy Sejm i jego powaga w oczach społeczeństwa ginie. Po trzech latach istnienia, Sejm się już zestarzał. Mowca wnosi o. rozważenie meritum sprawy. Nagłość uznano za przyjętą i postanowiono przystąpić do meritum debaty.

Poseł **Putek** zaproponował, aby **sam wniosek o rozwiązanie Sejmu uchwalono bez dyskusji. Wniosek ten upadł,** poczem w debacie merytorycznej pierwszy zabrał głos poseł **Żuławski**, oświadczając, że zdaniem jego klubu wina obecnych stosunków leży w Sejmie, niezdolnym do stworzenia większości. Ponieważ Sejm nie może rozwiązać wielu problemów powinien ustąpić już dzisiaj. Mowca zgłasza w tym duchu poprawkę, **aby Sejm rozwiązał się z chwilą przyjęcia uchwały.**

Poseł Poniatowski oświadczył, że najwłaściwszym terminem rozwiązania Sejmu byłby wrzesień. Jeżeli jednak na inny termin dałoby się skupić wymaganą liczbę głosów, to za takim wnioskiem stronnictwo mowcy będzie głosowało.

Poseł Gdyk stwierdza, że Sejm dotknięty jest niemocą, jednak stronnictwo mówcy jest przeciwne wnioskowi.

Pos. Wasyńczuk oświadcza się za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu.

Poseł Kiernik oświadcza, że stronnictwo **Piasta gotowe jest w każdej chwili stworzyć większość parlamentu, chociaż by koalicje ze stronictw, które chcą wykonywać twórczą pracę.** Lud nie jest zadowolony z tego Sejmu, lecz nie chce wyborów z list na numery, chce głosować na osobistości, żąda zmniejszenia liczby posłów i przeprowadzenia wyborów na podstawie innej, niż obecnie.

Następnie **w imiennem głosowaniu 194 głosami przeciw 141 odrzucono poprawkę posła Żuławskiego o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.** Za wnioskiem tym głosowały kluby PPS., Wyzwolenia, NPR., komuniści, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy i radykalni chłopi. Związek Chłopski oraz Niezależna partia chłopska.

Nad wnioskiem Wyzwolenia odbyło się również głosowanie imienne, przyczem 228 głosami przeciw 99 odrzucono ten wniosek.

Trocki powraca do czynnej służby.

Narazie przebywa w Tyflisie.

Wiedeń, 2 kwietnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: W tut. kołach politycznych sądzą, że wkrótce nastąpi powrót Trockiego do czynnej pracy w rządzie. Przy okazji odbytej w Tyflisie sesji komitetu wykonawczego ZSRR Rykow i inni członkowie rządu skomunikowali się z Trockim, przebywającym w Suhumie i konferowali z nim w sprawie powrotu jego do czynnej polityki.

Czy istnieje nietykalność dyplomatyczna?

Pod presją tłumów bolszewickich wydano ks. Ussasa oprawcom!

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 kwietnia. (Z) Min. spraw. zagran. wysłało do konsula polskiego w Mińsku depeszę szyfrową z poleceniem wydania władzom bolszewickim chroniącego się w konsulacie pod ochroną prawa eksterytorjalności ks. Ussasa. Rozkaz spowodowany został obawą przed zapowiedzianemi manifestacjami w Mińsku, gwałtami i groźbą zdemolowania konsulatu. Te manifestacje wzburzonego tłumu są organizowane przez władze bolszewickie.

B. urzędnik starostwa przemyskiego zawieszony w urzędowaniu.

Warszawa, 2 kwietnia. (Z) Sekretarz kapituły orderu „Polonia restituta" i urzędnik Prezydjum Rady Ministrów, Kazimierz Otfinowski został zawieszony w czynnościach, pozatem wdrożono przeciw niemu śledztwo. Przyczyną były skargi ze strony kawalerów orderu, jakoby p. O. miał im wypłacać niższe djety od należnych. Otfinowski pełnił swego czasu służbę w gal. namiestnictwie, później zaś w starostwie w Przemyślu.

Rozmiary strejku rolnego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) Strajk robotników rolnych trwa w dalszym ciągu, na ogół utrzymując się w dotychczasowych rozmiarach w pewnych miejscowościach wygasając w innych się wzmagając. Według urzędowych relacji strajk w tej chwili daje się najwięcej odczuwać w woj. warszawskiem. Na Pomorzu strajk obejmuje 170 folwarków. Z Grudziądza nadeszła wiadomość o aresztowaniu 17 robotników. Zostali jednak zwolnieni, ponieważ, jak się okazało, wzięli paszę dla bydła, której nie chciał wydać jeden z ziemian.

BARTOSZEWICZ ZAWIKŁANY W AFERE SZPIEGOWSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z) W związku z aresztowaniem komandora por. Bartoszewicza-Stachowskiego przypominaja kradzież dokumentów wojskowych w jego mieszkaniu przed dwoma laty, wśród bardzo szczególnych okoliczności. Prawie równocześnie władzom politycznym sygnalizowano przybycie do Polski niebezpiecznego szpiega sowieckiego Frenkla, rodzonego brata żony Bartoszewicza. Wkrótce potem Bartoszewicz wyjechał do Gdańska, a władze śledcze czekać musiały na jego powrót. Wkrótce po powrocie B. z Gdańska wyjechała żona jego zagranicę na kilka miesięcy. Dzienniki przypominaja te dziwne fakty w związku z toczącą się nową sprawą.

—o—

Wielki pożar w Jarosławiu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Jarosław, 3 kwietnia.

Wczoraj o godz. 8·30 wiecz. wybuchł olbrzymi pożar w zabudowaniach tutejszego dworca. Wielka łuna wznieciła panikę w całem mieście. Spalił się budynek pomp wodnych wraz z przybudówką magazynu filjalnego, mieszczącego materjały dla parowozowni.

Na miejsce pożaru władze kolejowe zaalarmowały straż pożarną, która przybyła pod wodzą naczel. Dębowicza. Również przybyły oddziały garnizonu z własną sikawką. Zjawił się też dow. garnizonu gen. Hempel, który faktycznie kierował akcją ratunkową. Szkoda w budynkach wynosi 15.000 zł. Powód pożaru na razie nieznany. Policja wszczęła dochodzenia.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Lwów, 3 kwietnia.

Jak wiadomo numer, na który padła główna wygrana w ciągnieniu dolarówek, przesłany został do Lwowa. Informują nas, iż nabywca — widocznie potrzebując gotówki — odsprzedał zakupiony bilet z powrotem Bankowi. O ile zanotował sobie dla pamięci jego numer, nie trudno domyślić się, jak wielka, ogarnęła go obecnie rozpacz.

3 Maja poświęcenie grobu Nieznanego żołnierza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2. kwietnia. (Z) Dnia 3. maja na rozkaz min. Sikorskiego nastąpi **uroczystość poświęcenia grobu Nieznanego Żołnierza** pod arkadami na pl. Saskim w Warszawie. W grobie tym spoczną zwłoki jednego z poległych w bojach żołnierzy z lat 1918—20. Na uroczystość losowania (o której wspominano w osobnej depeszy) przybędą Marszałkowie Sejmu i Senatu, Premjer, przedstawiciele najwyższych władz wojskowych, delegacje pułków, władze miejskie i związki b. wojskowych.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) W nadchodzącą sobotę w sali gabinetu min. wojny odbędzie się losowanie jednego z pobojowisk wojny 1918—1920, z którego będą ekshumowane zwłoki nieznanego żołnierza polskiego. Los wyciągnie jeden z najmłodszych z pośród obecnych żołnierzy ozdobionych krzyżem Virtuti Militari. Na miejsce losem wybrane uda się następnie komisja ekshumacyjna, która na mocy zeznań świadków z pośród miejscowej ludności wybierze zwłoki i po spisaniu na miejscu protokołu przywiezie je do Warszawy, gdzie będą złożone uroczyście w grobie nieznanego żołnierza.

—o—

ODWOŁANIE WŁOSKIEGO AMBASADORA Z PARYŻA?

Rzym, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) „Giornale d'Italia“ notuje pogłoskę o odwołaniu włoskiego ambasadora w Paryżu, ponieważ nie umiał on przeszkodzić publicznej mowie don Sturzy, który niedawno w Paryżu krytykował politykę obecnego rządu włoskiego.

Podziękowan e.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania I. Komisarjatowi P. P. we Lwowie, a w szczególności kierownikowi tegoż podkomisarzowi P. P. p. Tadeuszowi Konarskiemu za szybkie i niezwykle energiczne przeprowadzenie śledztwa w sprawie kradzieży z włamaniem, popełnionej u mnie w domu. Jedynie dzięki celowemu i energicznemu przeprowadzeniu badań przez I. Komisariat i jego kierownika, zawdzięczać należy, że nietylko winni zostali w bardzo krótkim czasie wykryci i aresztowani, ale także cała szkoda została zwrócona.

Na tej drodze ślę więc energicznym przedstawicielom naszej władzy bezpieczeństwa serdeczne Bóg zapłać!

1900 **Marja Csernakowa.**

Z Rady miejskiej.

Komisja przyszłości Lwowa.

O zniesienie podatku gminnego od hoteli. — Uwolnienie materjałów budowlanych od podatku ładunkowego. — Zmiany podatków gminnych. — Wydzierżawienie restauracji w ogrodzie Kościuszki.

Lwów, 3. kwietnia.

(jp.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej r. dr. Löwenherz po bardzo wszechstronnem uzasadnieniu postawił wniosek nagły by ze względu na to, że Reprezentacja m. Lwowa obowiązaną jest i uprawnioną wytężyć wszystkie siły, aby stworzyć korzystne warunki gospodarcze rozwoju i rozbudowy miasta, celem opracowania programu i szczegółowego planu działania i czuwania nad jego wykonaniem, tudzież ścisłego współdziałania z organami ustawodawczymi i wykonawczymi, z posłami i senatorami, z organizacjami i właściwemi osobistościami Rada m. Lwowa uchwaliła wybór **Komisji przyszłości Lwowa.**

Wniosek uchwalono z tem, że Komisja matka ma następnem posiedzeniu przyjąć propozycje składu Komisji i jej regulaminu.

Komisja Przyszłości Lwowa ma się ukonstytuować możliwie najrychlej — w każdym zaś razie jeszcze w bieżącym miesiącu

Następnie r. sen. **Thullie** interpelował prezydjum w sprawie **zniesienia podatku gminnego od hoteli**, uzasadniając swój wniosek tem, że drożyzna hoteli wpływa ujemnie na frekwencję obcych we Lwowie. **Prez. Neuman** odpowiedział, że zniesienie ustanowionych podatków nie jest obecnie możliwe ze względu na utrzymanie równowagi budżetu.

Z porządku dziennego referował r. **Felsztyn** sprawę: **uwolnienia materjałów budowlanych od miejskiego podatku ładunkowego.** Wobec ważności problemu rozbudowy uchwalono, aby celem przyczynienia się do zniżki cen materjałów budowlanych zwolnić od podatku ładunkowego materjały o wysokim ciężarze gatunkowym, jak kamień, cegła, cement, wapno, drzewo budowlane, trawersy żelazne, na przeciąg od 1. kwietnia do końca października r. 1925.

Na wniosek tego samego referenta uchwalono **przystosować taryfę miejskiego podatku od ładunków do ustawy państwowej**, wedle norm przewidzianych w rozp. minist. z 4. lutego 1925, oraz **podwyższyć stopę podatku gminnego do państwowego podatku gruntowego** z 95 na 125 proc.

Nad referatem **r. Sokala** o wydzierżawieniu restauracji w ogrodzie Kościuszki, rozwinęła się dłuższa dyskusja, poczem uchwalono w myśl wniosku referenta **wydzierżawić restaurację wraz z budkami nadal kooperatywie kelnerów.**

W myśl referatu r. **Höflingera** uchwalono zmienić sposób **pobierania podatku miejskiego od spożycia**, w lokalach restauracyjnych po g. 10 w nocy, ponieważ dotychczasowy sposób doliczania tego podatku do rachunków spotykał się nietylko z oporem publiczności, ale i właścicieli przedsiębiorstw. Wobec tego Magistrat postanowił w porozumieniu z przełożeństwem korporacji gospodnio-szynkarskiej zryczałtować powyższy podatek na sumę 1500 zł. miesięcznie płatny z góry przez korporację, a przełożeństwo korporacji rozdzieli tę sumę pomiędzy swoich członków.

Sprawę regulacji Bogdanówki z powodu spóźnionej pory i braku kompletu odroczył prezydent do następnego posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia prez. Neumann zaprosił reprezentację miejską do wzięcia udziału w uroczystości złożenia wieńca na grobie ś. p. Tadeusza Rutowskiego, która się odbędzie dzisiaj o godz. 5 popoł. jako w rocznicę jego śmierci

Wymiana więźniów polit. z Rosją

będzie nadal kontynuowana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) W kołach politycznych mówią, że incydent na granicy sowieckiej nie będzie rozpatrywany pod kątem widzenia polskiej polityki zagranicznej, gdyż dotyczy on **wyłącznie faktów, które wydarzyły się na terenie państwa polskiego.** To stanowisko rząd polski podkreśla w rozmowach z Moskwą. Jutro min. spraw wewn. Ratajski przedstawi **całą sprawę w Sejmie** wskutek zgłoszonych interpelacji. Odpowiednie czynniki w Warszawie interesują się kwestją dalszej wymiany. Jaki jest los ks. Ussasa i p. Łaszkiewicza do tej pory niewiadomo. Prawdopodobnie przebywają oni w Mińsku do dyspozycji władz sądowych sowieckich.

Korespondent Wasz dowiaduje się, że **dalsza wymiana więźniów będzie kontynuowana, gdyż jest to zgodne życzenie zarówno władz polskich, jak i sowieckich.** Termin wymiany ulegnie znacznemu przesunięciu, aż do ukończenia dochodzeń.

Dyplomatyczne koła sowieckie nie przywiązują większego znaczenia do incydentu na granicy polsko-sowieckiej. Nie można też stwierdzić, jakoby los więźniów polskich po stronie sowieckiej miał być tragiczny i bolesny.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Turkestanie.

Wiedeń, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) „Abend“ donosi z Taszkientu, że pociąg pospieszny zdążający do Taszkientu zderzył się z pociągiem lokalnym, jadącym do Moskwy. Ofiarą katastrofy padło 120 osób.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W BIAŁYMSTOKU.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Warszawa, 2. kwietnia. (Z.) Z Białegostoku telegrafują, że wczoraj o godz. 11 przedpołudniem dokonano niesłychanie śmiałej kradzieży na sali tamt. oddziału Banku Polskiego. Kasjerowi, który wyliczał pieniądze nieznany sprawca zabrał pakiet zawierający 17 tys. złotych i korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł. Stało się to z niesłychaną brawurą, tak, że do tej chwili sprawca nie został ujęty.

—o—

Z życia bankowego.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY NA DRODZE ROZWOJU.

Lwów, 3. kwietnia.

Informacje podane w nr. 7379. „Gazety Porannej“ odnośnie do Akcyjnego Banku Związkowego wymagają pewnych wyjaśnień wzgl. uzupełnień. Dotychczasowi właściciele banku reprezentowani przez p. Dra Wasserbergera od szeregu już miesięcy pertraktowali z grupą przemysłowców małopolskich pragnąc przez oddanie pakietu większościowego rozszerzyć znacznie ramy działalności instytucji — Bank jak niemal wszystkie instytucje kredytowe średnie, a nawet wielkie, walczył z brakiem obfitych środków obrotowych, ale jest dobrze realnie fundowany i posiada też stosunkowo znaczniejsze kredyty zagraniczne. Kredyt Banku Polskiego, który był cofnięty kilku nawet bardzo wielkim instytucjom, został Akcyjnemu Bankowi Związkowemu po udzielonych wyczerpujących wyjaśnieniach już przed dwoma tygodniami przywrócony. Transakcja obecnie dokonana odpowiadała oddawna intencjom dotychczasowych głównych właścicieli akcji i zapewnia bankowi znaczny rozwój

—o—

Sprawy zagraniczne.

Łotewskie metody.

Koresp. własna „Gazety Porannej").

Warszawa, 2. kwietnia.

Podobno nie należy się doszukiwać w polityce pierwiastka uczuciowego. Podobno też zwłaszcza uczucie wdzięczności jest z niej wykluczone. Utrzymują co prawda optymiści, że wspomnienie Kościuszki i Pułaskiego wywarło duży wpływ na stanowisko Ameryki w kwestji polskiej w czasie wojny: ale któż tego dowiedzie? W każdym razie być może, że istnieją w polityce sytuacje, w których kierowanie się wdzięcznością zdawałoby się nie pokrywać z interesem państwowym. Ale jak zakwalifikować politykę, która jest równocześnie niewdzięczna i sprzeczna z interesem własnego kraju?

Nie potrzeba chyba przypominać ile Polsce zawdzięcza Łotwa. Któż, jak nie nasza armja, utrwalił niepodległość łotewską w walce z bolszewikami? Któż, jak nie ona, zdobył w krwawym boju Dźwińsk, by szlachetnym gestem ofiarować go Łotyszom?

A interes Łotwy? Leży on chyba przedewszystkiem w ścisłem porozumieniu z Polską. Nie chodzi tu o wspólną politykę agresywną przeciw Rosji, ale przykład puczu estońskiego winien chyba Łotwę utwierdzić w przekonaniu, że wobec metod sowieckich nie zaszkodzi być w dobrych stosunkach z tak potężnym stosunkowo sąsiadem, jak Polska. A gdyby w Rosji nastąpił przewrót? W znanym wywiadzie, udzielonym niedawno przedstawicielowi „Rzeczypospolitej", b. min. Trepow, prawa ręka W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, zupełnie się nie krył z zamiarami monarchistów rosyjskich, którzy na wypadek dojścia do władzy postanowili zagarnąć z powrotem państwa bałtyckie z wyjątkiem Finlandji.

Nie ulega wątpliwości, że nietylko wdzięczność, ale i interes powinien skłaniać Łotwę do starania się conajmniej o dobre stosunki z Polską. Tymczasem cóż się dzieje?

Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, że pomijając Litwę, żadne z państw bałtyckich nie przyczyniało rządowi naszemu tyle kłopotów, co Łotwa. Czy to chodziło o bezprawne zatrzymywanie polskich gmin iłłuksztańskich, czy o prześladowanie szkolnictwa polskiego, czy wreszcie o wywłaszczenie obywateli polskich na mocy reformy rolnej, — państewko to zawsze i przy każdej sposobności zajmowało wobec nas stanowisko nieustępliwe i wprost nieprzyjazne. To też głównie dzięki Łotwie chybiały celu parokrotne próby ściślejszego zbliżenia polsko-bałtyckiego. Ale na tem nie koniec.

Na ostatnim zjeździe w Helsingforsie, p. Mejerowicz, chcąc niby to okazać swą dobrą wolę, obiecał min. Skrzyńskiemu, że rząd łotewski wypłaci obywatelom polskim odszkodowanie za skonfiskowane ziemie. Zdawało się, że wreszcie wejdzie Łotwa na nową drogę w stosunku do nas. Otóż obecnie rząd ryski „spełniając" jakoby przyrzeczenie helsingforskie, lansuje półoficjalnie wiadomość, że odszkodowanie dla wywłaszczonych Polaków będzie wynosiło... 10 zł. (słowami: dziesięć złotych) za hektar!

Są rozmaite metody postępowania. Gdyby Łotwa nie zapłaciła nic, wiedzielibyśmy, że postępuje po bolszewicku, ale toby był w swoim rodzaju „fair play". Kiedy jednak mydli się oczy „najlepszą wolą", a później ze spełnienia obietnic robi się jawne kpiny, wówczas zakwalifikowanie takich „metod politycznych" jest znacznie trudniejsze... a może łatwiejsze.

Niektóre stronnictwa, zwłaszcza lewicowe, zarzucają min. Skrzyńskiemu, że mimo niebezpieczeństwa rosyjskiego zaniedbuje stosunki z państwami bałtyckiemi. Czy wobec takiego postępowania Łotwy nie byłoby urągowiskiem wobec godności Państwa Polskiego zabiegać o „względy" tego kraiku? I czy w takim stanie rzeczy niezałatwiona dotąd sprawa gmin iłłuksztańskich nie powinna się naszemu rządowi przedstawić w nowem świetle?

Varsoviensis.

Co mówi Nemo:

Nastrój.

Tak mi jest dziwnie na duszy i ciele
Tak mi brak czegoś, a sam nie wiem czego.
Nudzi mię książka, knajpa, przyjaciele,
Myśli, jak konie rozhukane biegą.

Ptak się rozwrzeszczał na drzewa wierzchołku,
Ziemia skąpana w słonecznych jasnościach.
Czuję straszliwy jakiś ucisk w dołku
I coś mi chodzi tak dziwnie po kościach.

Ażeby zabić te duchowe fochy,
Wciąż w komiejs... zanurzam się ciałem.
Gdzie tylko spojrzę: nóżki i pończochy
A przecież tego dawniej nie widziałem.

Chwilami czuję się jak stare próchno,
To znowu dusza staje się radosna.
Coś mię załłuło pod sercem leciuchno...
Aha! wiosna.

Kolegjata kruszwicka rozpada się pod polskimi rządami w gruzy!

Pierwsza świątynia chrześcijańska, zbudowana przez Mieczysława I., potrzebuje ratunku.

Kruszwica, w kwietniu.

(v). W Kruszwicy nad jeziorem Gopłem znajduje się starożytny kościół kolegjacki, **najstarsza świątynia chrześcijańska w Polsce, zbudowana przez króla Mieczysława I.** Czcigodny ten zabytek znajduje się w pożałowania godnym stanie. Ściany odrapane i brudne, ołtarze w części zrujnowane, wieżyczka pochylona, dach przecieka.

Rząd pruski, który ze szczególną nienawiścią odnosił się do Kolegjaty Kruszwickiej, **spełniał swoje obowiązki patrona, podtrzymywał stan budynku i łożył na utrzymanie służby kościelnej.** Po rządzie pruskim pozostał w kościele napis do dziś istniejący, który głosi, że „**król Fryderyk Wilhelm IV. kazał odnowić cały kościół zbudowany przez króla Mieczysława I.**".

Historyczna świątynia nasza **pozostaje obecnie od lat 5 w kompletnem zaniedbaniu i opuszczeniu przez obecnego patrona Kolegjaty, którym jest... rząd polski.** Wszelkie starania proboszcza w tym kierunku są bezowocne.

Niedawno odbyło się w Kruszwicy wielkie zgromadzenie tamtejszych obywateli, które uchwaliło wezwanie do rządu, „**aby zaopiekował się Kolegjatą Kruszwicką i nie pozwolił jej rozpadać się w gruzy.** Niechaj wreszcie **Kolegjata Kruszwicka odczuje, że patronem jej jest Rząd Polskiej Rzpltej**".

Amerykański przekład A. Mickiewicza

ukazał się świeżo nakładem uniwersytetu kalifornijskiego.

Lwów, 3 kwietnia.

(V) Dzięki drowi George'owi Raphal'owi Neyes'owi, prof. filologji słowiańskiej uniwersytetu w Berkley nieopodal St. Francisco, którego przekład „Pana Tadeusza" w języku angielskim ukazał się przed kilku laty, wydał w styczniu b. r. uniwersytet kalifornijski w Berkley przekłady dzieł Adama Mickiewicza. Pracy tej dokonali słuchacze uniwersytetu pod redakcją i kierunkiem samego profesora. Tłumaczami są przeważnie panie, a mianowicie: miss Parish, miss Ida Freisher, miss Josephine Carol Brown i miss Hazel Nalwa Hawermale oraz mrs. Radin.

Tom zawiera wierszowane przekłady następujących utworów: Konrad Wallenrod, Farys, Część II. Dziadów, Ballady, Do Matki Polski i prozą Księgi pielgrzymstwa. W pisowni imion własnych zachowano w przekładach pisownię polską z podaniem ich wymowy. W przypiskach podane są objaśnienia faktów historycznych.

Zewnętrzny wygląd książki bardzo dodatni.

W takiej ozdobnej szacie nie posiadamy w celu wydań polskich. Do tłumaczenia użyto najlepszych wydań tekstowych przeważnie zaś wydań Tow. im. Mickiewicza we Lwowie.

Z dnia.

TRYUMF SUMIENIA OBYWATELSKIEGO.

Lwów, 3 kwietnia.

Werdykt sędziów przysięgłych w ohydnej sprawie „Towarzystwa erotycznego“ na który z naprężeniem i niepokojem od szeregu dni oczekiwała opinja publiczna, został przyjęty z ogólnem uznaniem. Sprawiedliwości stało się zadość, a sędziowie wchodzący w skład ławy przysięgłych umieli stanąć na wysokości swych szczytnych lecz trudnych obowiązków.

Należy to podkreślić z całą wyrazistością, gdyż niestety w ostatnich zwłaszcza latach, cały szereg werdyktów tego trybunału obywatelskiego stawał w sprzeczności z tem wewnętrznem poczuciem społeczeństwa, że za zbrodnię należy się kara i że kary tej domaga się jako zadośćuczynienia pogwałcone prawo moralne.

Utarło się już przekonanie, że tak idealne w swojem założeniu oddanie sądu nad obywatelami sumieniu obywatelskiemu, nieskrępowanemu literą prawa, w swojem praktycznem zastosowaniu, zawodzi, że jest raczej furtą, przez którą może ujść bezkarnie zbrodniarz, jeżeli tylko znajdzie dość zręcznego rzecznika, któryby skłonił jury do otworzenia tej furty, któryby umiał jej uczucie nastroić na ten sentymentalno-romantyczny.

Momenty uczuciowe i dzisiejsze studja psychopatyczne wprowadzające w judykaturę momenty obciążenia dziedzicznego, nieodpowiedzialności moralnej itp. złożyły się na wytworzenie zamętu pojęć i dały zręcznym obrońcom szerokie pole do popisu, wobec czego zaiste nieraz sędziemu laikowi, nieuzbrojonemu w naukę prawa, trudno znaleźć drogę prawdziwą.

Lecz w obecnych czasach, gdy zdziczenie moralne nietylko czyni niebywałe spustoszenia w dziedzinie życia realnego, ale wstrząsa podstawami, na których opiera się cały porządek społeczny, wymiar sprawiedliwości nie może bawić się w sentymentalny romantyzm i ronić łez nad niewinną ofiarą złych instynktów... Parafrazując słowa naszego wieszcza, trzeba przyjąć zasadę, że „nie czas żałować chwastów, gdy płoną lasy“.

Dziś, gdy upadła, jak nigdy, powaga prawa i autorytet władz, gdy nietylko w literaturze i na ekranie, ale i w życiu społecznem, tryumfatorem bywa Arsen Lupin lub markiz de Priola, ci którzy mają stać na straży uświęconych praw moralnych nie mogą i nie powinni karzącego miecza Temidy zamieniać na kojące bandaże samarytańskie. Dlatego wyrok, jaki zapadł onegdaj na ohydnych zbrodniarzy, był tryumfem sprawiedliwości, tryumfem instytucji sądów obywatelskich.

J. P.



NASZA POLICJA W NOWYCH HEŁMACH.

Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Główną Komendą Policji państwowej ustaliło nowe wzory hełmów dla polskiej policji, sporządzone na podstawie wzorów z przed stu lat. — Widzimy tu aspiranta P. P. w hełmie z pióropuszem, po drugiej stronie przodownika w nowym hełmie z grzebieniem.

Proszę o głos!

„DZIKIE“ WĘDLINIARNIE NA PLACACH TARGOWYCH.

Lwów, 3. kwietnia.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę naszych władz sanitarnych na niesłychanie niehygieniczne praktyki na naszych placach targowych, a w szczególości na placu Krakowskim. Handlarze nieopłacający odpowiednich patentów i nie kontrolowani przez władze, rozkładają tam stragan, przy straganie istne wędliniarnie i pokoje do śniadań. Na samowarach w brudnych kociołkach, gotuje się tam kiełbasa, wędzonka itp., na przysypanych prochem ulicznym stołach kraje się wszelkiego rodzaju wędliny, jednem słowem handel idzie w całej pełni ze szkodą zawodowych przemysłowców, opłacających grube podatki, oraz z niemniejszą szkodą konsumentów, którym sprzedaje się towar podejrzanego pochodzenia i podejrzanego sposobu fabrykacji, a przytem wywalany na ławach, co może mieć najfatalniejsze skutki dla zdrowia, a nawet można śmiało powiedzieć, że wędliny takie mogą się stać rozsadnikami najgroźniejszych epidemij.

Zarówno zatem nasze władze sanitarne, jak i organy targowe powinny położyć kres temu nadużyciu i spowodować odnośnych handlarzy do ograniczenia się, w swej sprzedaży do tych artykułów, na jakie mają uprawnienie.

We Lwowie mamy dostateczną ilość koncesjonowanych wędliniarni i wszelkiego rodzaju jadłodajni stojących pod odpowiednią kontrolą i opłacających wysokie podatki, aby nie mógł by tolerowany taki dziki handel.

Obywatel.

Pat i Patachon przybyli do Wiednia.

Wiedeń, w marcu.

Przybyli do Wiednia dwaj znani komicy Pat i Patachon. Na dworcu oczekiwały ich tłumy publiczności. Komicy mają grać w zdjęciu do filmu „Włóczęga z Prateru“. Dziennikarze dowiedzieli się, że Patachon nazywa się Harold Madsen, a Pat — KarolShocktren. Patachon był przez 16 lat w cyrku, gdzie ostatnio występował w roli klowna. Pat zaś był uczniem introligatorskim, następnie został aktorem. Na scenie pracował 20 lat. Obydwaj po pewnym czasie przerzucili się na karjerę filmową. Zagrali przypadkowo razem w jednym obrazie i odtąd byli już nierozłączni.

Feileton „Gaz. Por.“ z d. 4. 4 1925.

ANDRE COUVREUX. 9

Inwazja Makrobów.

W rzeczywistości jednak nie wierzyliśmy sami wmawianym wzajem w siebie argumentom. Wieczór zakończył się w mniej już swobodnym nastroju: Zuzanna i ja rozstaliśmy się z uczuciem kochanków, których miłości złowrogi grozi los!

— Gdyby cokolwiek zajść miało tej nocy, zjawiaj się u nas bezzwłocznie — mówiła mi z cicha.

— Ma się rozumieć — przyobiecałem.

Znalazłszy się na ulicy, postanowiłem skończyć raz z niepewnością. W prześliczny ten wieczór, po gwałtownej lecz krótkotrwałej burzy, wyprawa na moim „Motobloku“ 40 H. P. była wszak tylko zwyczajną przejażdżką. Pojadę tedy do Nantes. Zboczyłem bulwarami, by dostać się do domu zapomocą Metropolitainu. Widok, jaki przedstawiała w tej chwili ogromna ta arterja, z której wychodził las cały odgałęzień, żywo zaniepokoił mnie zrazu.

Zdala już doszły mię groźne okrzyki, zbliżając się zaś, ujrzałem wciąż wzbierającą falę tłumu. Doszedłszy jednak na miejsce dowiedziałem się, że to tylko manifestacja strajkowców. Fala odpłynęła niebawem, rozlewając się po ulicach i bulwar przybrał swój wygląd normalny. Z teatrów wysypywały się w międzyaktach roje widzów, spragnionych wytchnienia dla oczu, światłem kinkietów zmęczonych. Ogromne portale i okna kawiarń rozlicznych w tym punkcie, płonęły istną pożogą świateł.

Wystawy sklepowe ciągnęły spojrzenia niesłychanym zbytkiem przedmiotów i orgją efektów świetlnych. Fonografy poustawiane po ulicach, kinematograficzne ekrany w oknach zatrzymywały grupy całe przechodniów. Nie zmieniło się nic. Pełnym rytmem pulsowało zwyczajne tętno wieczornego życia w Paryżu, fantazji jego i rozmachu zmącić nie zdołał zapowiedziany strajk kolejowy.

Wróciłem do siebie. Przebrałem się do drogi i poszedłem do garażu położonego w pobliżu mego mieszkania. Szofera nie zastałem już. Wahałem się zrazu, czy mogę odważyć się sam na tę wycieczkę: zwyciężyła jednak ciekawość — a raczej pragnienie zasięgnięcia wiadomości u źródła. Zaświeciłem tedy oba ogromne reflektory samochodu, zasiadłem na kózle i puściwszy motor w ruch, znalazłem się wkrótce za rogatkami Paryża. Lasek Buloński, pobliskości Suresnes — przebyte zostały w mgnieniu oka. Potężny a uległy mej ręce mechanizm samochodu unosił mię w wspaniałym rozpędzie, ja zaś przysłuchiwałem się z zachwytem miarowym uderzeniom tego automatycznego serca, które, czy to pod górę się niosąc, czy też w w dół opuszczając, jednakiem pełnym pulsowało tętnem. Lotem strzały mijałem kokieteryjnie po drodze rozmieszczone wille, tworzące aż po St. Germain nieprzerwany prawie łańcuch rozkosznie roześmianych osiedli.

Za St. Germain spostrzegłem się dopiero, że machinalnie zwróciłem się w kieru ku Poissy. Znalazłem się w pośród samotnego lasu, po obu stronach którego dwie zwarte ściany wysoko strzelających drzew znaczyły dalszą mą drogę. Kto sam nie zaznał wrażenia podobnych wypraw nocnych, pojąć nie zdoła nastrojów, ni wyobrazić fantastyczności zwid, jakie podnieconej imaginacji każdy kształt nowy nasuwa. Moje zaś nerwy, ową telefoniczną rozmową szarpnięte, tego wieczora istotnie podatnem były medjum dla rozgorączkowanej już nieco wyobraźni. Jedynie ustawicznemu napięciu uwagi, żeby uniknąć karambolu zawdzięczałem tę resztę zimnej krwi, jaka nie pozwoliła mi truchleć co chwila na widok straszliwych potworów, ziejących ku mnie świszczącym oddechem, które następnie w świetle reflektorów samochodu okazywały się poprostu wybujałymi konarami drzew, poruszanymi prądem pow etrza, wytwarzanym chyżością mej maszyny.

C. d. n.

Jak się rozwijają Targi Wschodnie?

Z okazji tymcz. sprawozdania.

Lwów, 3. kwietnia.

Tymczasowe sprawozdanie o Targach Wschodnich 1924—1925, które zostało świeżo wydane przez Dyrekcję tej popularnej i pożytecznej instytucji gospodarczej, jest **silnie skondensowanym ekstraktem faktów i cyfr,** oraz nasuwających się **wniosków.**

Już jednak ta pobieżna, lecz bardzo treściwa relacja dowodzi, że **Targi Wschodnie, jako koncepcja gospodarcza, urosły do rozmiarów pewnego rodzaju sensacji.** Zrozumie zaś doniosłość tego zjawiska każdy, kto sobie zadał tylko trochę trudu i zaznajomił się z historją powstania tej nieustającej imprezy.

Cztery lata! Taki okres czasu już sam świadczy o uzasadnionych pretensjach Targów Wschodnich do prawa obywatelstwa. To nie kaprys fantasty, urzeczywistniony wbrew wszelkiej kalkulacji i przeciw konjunkturze. Targi Wschodnie wyglądały bowiem zrazu na coś egzotycznego, które się nie przyjmie tak prędko na glebie Lwowa, zdegradowanego w nowej Polsce do rzędu miast wprawdzie wielkich, lecz w każdym razie prowincjonalnych.

Życie samo jednak wystawiło Targom Wschodnim najchlubniejsze świadectwo dojrzałości. Zdały egzamin gładko. Twórcy zaś tego żywotnego projektu mogą z głębokiem zadowoleniem spoglądać na swoje **dzieło.** Nietylko sama świadomość czynu, lecz także **ogromne znaczenie T. W. ze stanowiska gospodarczego** dowodzi nieustającej i wzrastającej aktualności tej instytucji.

Dziś **Targi Wschodnie należą już do żelaznego inwentarza naszego życia gospodarczego.** Są jednym z nerwów naszych międzynarodowych stosunków handlowych, stały się łącznikiem Polski z zagranicą i środkiem propagandy dorobku i postępów naszej kultury gospodarczej.

To też nie dziw, że **V. Targi Wschodnie,** które się odbędą **5—15 września br.,** już dziś wywołują żywe zainteresowanie sfer przemysłowych i handlowych w Polsce i zagranicą. Masowość zgłoszeń dowodzi, że Targi Wschodnie stoją na wyżynie swego wielkiego zadania w polityce ekonomicznej. Staną się one — zgodnie ze swoją wspaniałą tradycją i tendencją rozwojową — także **międzynarodową wystawą przemysłu światowego,** w której prócz Polski, wezmą udział Niemcy, Szwajcarja, Francja, Włochy, Anglja, Gdańsk, Austrja, Finlandja, Jugosławja, Węgry, Czechy, Holandja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Danja, Turcja i Norwegja. Ponadto słychać już o kilku wystawach specjalnych, które obejmą **całość produkcji pewnych gałęzi przemysłu (cukrownictwo, browarnictwo, budownictwo, obuwiarstwo, zdrojowiska itp.** Wielkie zainteresowanie wzbudza również **pawilon orjentalny,** w którym m. i. zostaną wystawione eksponaty wszelkich produkcji Turcji.

Bandyci napadli na posterunkowych

jadących furą w okolicy Bełzca.

(Koresp. wł. „Gazety Por.“)

Bełzec, 2. kwietnia.

(Cb.) Okolice Bełzca niepokojone są często śmiałymi napadami miejscowych bandytów, rekrutujących się z młodych wiejskich opryszków. Wczoraj o godz. 1 w nocy jechało na furach z Narola do stacji kolejowej w Bełzcu dwóch posterunkowych w towarzystwie kilku chłopów. W lesie obok Kadłubisk wyszło z lasu kilku **bandytów, uzbrojonych w karabiny.** Jeden z posterunkowych zeskoczył z fury i stanął w pożyciu do strzału. Na ten widok bandyci obsypali jadących strzałami. Zranieni zostali lekko jeden posterunkowy i woźnica. **Bandyci zbiegli w zarośla.** Zarządzony pościg wobec ciemności pozostał bez wyniku.

Niemowa w sądzie odzyskał mowę.

Utracił ją w następstwie uderzenia kołem w głowę.

Lwów, 3. kwietnia.

(t.) Niezwykły wypadek odzyskania utraconej mowy wskutek silnego wrażenia zaszedł wczoraj we Lwowie. W sądzie karnym wyznaczona była rozprawa karna przeciwko Iwanowi Dusikowi, 23-letniemu gospodarzowi z Czarnuszowiec koło Lwowa, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Dusik toczył przez czas dłuższy zacięty spór o spadek z krewnym swoim i sąsiadem Michałem Narazem. Powstała pomiędzy nimi bójka, w czasie której Dusik wyrwał z płota kół i uderzył Nazara dwukrotnie po głowie. Pobitego odwieziono do szpitala we Lwowie i tu stwierdzili lekarze dwie głębokie rany w czaszce. Następstwem uderzenia była też utrata mowy. Nazar wyleczył się, jednakowoż mowy nie odzyskał. Dusika przewieziono do więzienia we Lwowie.

Wczoraj stanął Dusik przed Trybunałem. Wśród świadków znajdował się również Nazar. Od niego też zaczęto postępowanie dowodowe. Gdy wszedł Nazar, sędziowie, prokurator i obrońcy oraz publiczność — wszyscy na podstawie aktu oskarżenia i przebiegu rozprawy spodziewali się ujrzeć przed sobą niemowę. Rzeczywiście w pierwszych chwilach zachowywał się Nazar jak niemy.

Wielkie zdziwienie zapanowało, gdy **świadek nagle otworzył usta i począł przemawiać.** Okazało się, iż **Nazar na kilka dni przed rozprawą pod wpływem przestrachu odzyskał mowę.** Dzięki temu faktowi, tudzież umiejętnej obronie zastępcy prawnego adw. dra Nadla, Trybunał **skazał oskarżonego tylko na 8 miesięcy więzienia.**

Rozprawie przewodniczył s. **Makuch.**

Z sali sądowej.

Epilog śmiertelnej rozprawy lwowskich apaszów.

Szalona Julka, zbrodniczy Pępek i awanturniczy Ciastoń. — Porachunki załatwiono zbiorową bójką na ul. Leszczyńskiego. — Strzał w brzuch i pogoń za dorożką. — „Strzelaj do kapusia!“ — Rewolwer w ręku Pępka a Pępek w ręku policji.

Lwów, 2. kwietnia.

(t) Przed senatem orzekającym Sądu karnego stanęli wczoraj sprawcy **głośnej w swoim czasie strzelaniny na Wałach Hetmańskich** obok Teatru Wielkiego, której ofiarą padł **Józef Łukowski,** śmiertelny raniony w brzuch. Na krótko przedtem ciż sami bandyci ranili śmiertelnie na ul. Króla Leszczyńskiego Michała **Schätzberga,** który następnie zmarł. Pod zarzutem zbrodni zabójstwa, gwałtu publicznego, ciężkiego uszkodzenia ciała i innych przestępstw stanęli:

23-letni **Tadeusz Ciastoń, Marjan Markowski, 22-letnia Julja Mularczykówna, 23-letni Wojciech Pępek, 20-letni Marjan Kaszuba,** tudzież odpowiadający z wolności 20-letni **Stanisław Senioń,** 20-letni **Ksawery Żurawski** i 26-letni **Walerjan Lipka.**

Podłożem zbrodni były **porachunki osobiste** wśród członków szajki apaszów. Na tle zatargu prywatnego powstała w niedzielę po południu 12-go października ub. r. bójka pomiędzy dwoma partjami. W jednej znajdowali się: Ciastoń, Markowski, Pępek, Kaszuba i Mularczykówna, w drugiej: Schatzberg, Łukowski, Pyc. Bójka na kułaki rozpoczęła się na ul. Króla Leszczyńskiego, poczem użyto broni palnej. Ciastoń, wziąwszy z rąk Kaszuby rewolwer, **postrzelił w brzuch Schätzberga i postał** za nimi uciekającemi z kolegami dorożką jeszcze szereg strzałów.

Sądząc, że strzały te nie dosięgły uciekających, **puściła się cała kompania za nimi w pogoń,** szukała ich po całem mieście. Spostrzegłszy Łukowskiego obok teatru stojącego z Litwinem, **Mularczykówna zachęciła uzbrojonego w rewolwer Ciastonia:**

„Strzelaj do kapusia!“

Ciastoń istotnie dał szereg strzałów, **raniąc ciężko Łukowskiego.**

Rozgorączkowana Mularczykówna, której zamało było witającego się w bolach Łukowskiego, wskazała na krwiącego się już drzewem Litwina i **wołała:**

„Teraz strzelaj do Litwina!“

Strzelanina ta wywołała podówczas na Wałach Hetmańskich ogromne zamieszanie. Z Teatru Wielkiego, w którym odbywało się właśnie przedstawienie, **wybiegła policja, która rozpoczęła pościg.** Pępkowi zastąpił drogę w ul. Brajerowskiej jakiś przechodzień, do którego uciekający

skierował nabity rewolwer.

Całe towarzystwo odpowiada obecnie za zbrodnie: **zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i szeregu innych występków.** Rozprawa zakończy się dopiero dziś. Przewodniczy p. Malicki, bronią adwokaci: dr. Żywicki i Joachim Feder.

Sala rozpraw i korytarz sądowy przepełnione są apaszami obojga płci.

Ostrożnie z kupnem akcyj austrjackich.

Lwów, 3 kwietnia.

(t) Komenda policji we Lwowie otrzymała zawiadomienie, iż w Wiedniu pokazała się ogromna ilość fałszywych akcyj zbiorowych Tow. „Obe ö. err. Wasserkraft- und Elektrici ätsges llschaft“. Policja wiedeńska stwierdziła, iż kilku fałszerzy, których nazwiska są znane zbiegło do Małopolski. Wobec prawdopodobieństwa pokazania się również tych akcyj **na tut. rynku** policja wiedeńska ostrzega przed ich nabywaniem. Nazwiska fałszerzy są: Franc. Hot, b. urzędnik banku, Maks Freund, Jan Newyja ze Śląska i Franciszek Baumann.

Majorka zniszczona przez orkan.

Madryt, w kwietniu.

Wyspa Majorka została nawiedzona orkanem i trąbą powietrzną. Wsie i miasteczka spustoszone zostały w okropny sposób. Całe kompleksy domów porywał orkan i druzgotał lub podnosił w powietrze, skąd spadały jako gruz. Kilka wież kościelnych runęło. W portach podniosła się olbrzymia fala, która runęła na brzeg, zmywając wsie pobliskie. Statki, znajdujące się w portach, morze wyniosło na brzeg, gdzie się rozbiły.

Małopolanin przed sądem wiedeńskim.

Fabrykował paszporty naprzód polskie, potem austrjackie.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(V) Przed kilku dniami odbył się przed Trybunałem karnym w Wiedniu proces przeciwko Markusowi Wahlowi ze Lwowa, który dzięki osobie oskarżonego i treści oskarżenia wzbudził żywe zainteresowanie. Markus Wahl staje już po raz trzeci przed sądem pod zarzutem fabrykowania fałszywych paszportów zagranicznych. Niedawno wyszedł z więzienia za wyrabianie paszportów polskich. Specjalizując się dalej w tej gałęzi przemysłu, zaczął nałogowy fałszerz fabryzować paszporty austrjackie. Ze względów konkurencyjnych nie mógł się jednak zgodzić na to rząd austrjacki, zamknął przedsiębiorstwo Wahla i posadził go na ławie oskarżonych. Skazano go na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Po odsiedzeniu kary w Wiedniu osobliwy ten „obywatel polski“ wydalony zostanie z Austrji i odstawiony do granicy polskiej.

Z muzyki.

„Clo—Clo", operetka B. Jenbacha, muzyka Fr. Lehara, przekład K. Toma.

Lwów, 3 kwietnia.

Na tle zdrady małżeńskiej — zresztą tylko zamierzonej, gdyż Seweryn Cornichon jest dopiero „de titulo" kochankiem nadobnej Clo-clo — osnuł zręczny Bela Jenbach zapożyczoną z bardzo dowcipnej farsy francuskiej treść do libretta operetki 3-aktowej, wykonanej z wielkiem powodzeniem w Teatrze Nowości. Muzykę do tego wybornego, tryskającego humorem żartu scenicznego, napisał niezawodny — gdy chodzi o dostarczenie skocznych, melodyjnych i silnie działających pomysłów — Fr. Lehar. Doliczywszy do tych danych wesołą, w szybkiem tempie komedjowem grę naszych najznakomitszych sił operetkowych, otrzymujemy sumę dodatnich czynników, która musiała wywołać w amfiteatrze maximum szampańskiego nastroju, nieustanne salwy śmiechu i — tem samem — ogólne zadowolenie słuchaczów. — Treść obfita w bardzo komiczne epizody podtrzymuje wesoły nastrój przez trzy akty bez przerwy, bo oryginalna tym razem „pointa" powodować musi dalsze, co raz wyższe na punkcie siły komicznej zawikłania. Tak niespodziewany zwrot należy istotnie do kategorji najlepszych pomysłów i unikatów w swoim rodzaju: pani Meluzyna, żona Cornichona, burmistrza m. Perpignan, jedzie do Paryża, odwiedza pannę Clo-clo i wprowadza następnie kochankę męża do własnego domu. Powodem niebywale szlachetnego gestu jest oczywiście nieporozumienie. W ręce Meluzyny wpadł bowiem list Clo-clo do Seweryna z napisem „Kochany Papciu!". Stąd przypuszczenie, że Clo-clo musi być córką Cornichona... Reszty qui pro quo i nieuniknionych awantur raczy szanowny Czytelnik się domyśleć.

Ilustrację muzyczną do tej farsy ułożył słynny Lehar wedle swej uznanej już tylekroć przz najszersze warstwy recepty: Kilka nowych tematów dość wykwintnie harmonizowanych, jeden i drugi sentymentalno-skoczny walczyk, jakiś zręcznie dorzucony taniec, trochę charakterystyki za pomocą kolorytu instrumentacji — a to wszystko razem podane w ilości quantum satis i w formie — bądź co bądź — pełnej dystynkcji. Bo oryginalny i pomysłowy Lehar jest mistrzem, gdy rozchodzi się o takie „preparaty"...

Wszystko byłoby dobrze, gdyby orkiestra operetkowa w Teatrze Nowości mogła stanąć na wysokości swego zadania. P. Tadeusz Seredyński dyryguje doskonale, lecz batuta jego nie może uszlachetnić niemożliwie wulgarnego brzmienia tego zdekompletowanego zespołu. Coś w rodzaju muzyki w kinie notabene drugorzędnem...

Natomiast znakomicie i wprost świetnie wywiązali się ze swych zadań reprezentanci głównych postaci. Niezrównana Kasprowiczowa w roli zdradzonej Meluzyny, to przepyszna kreacja, jakaś istotnie operetkowa uczta dla bogów... — Szczyt pogodnego humoru i nadzwyczajnej siły komicznej. Do wysokiego poziomu Meluzyny dostrajają się wszyscy, a więc: Czarująca, pełna wdzięku, rozbawiona i odznaczająca się tak niezwykłym temperamentem Clo-clo (p. M. Korabianka), nec plus ultra komiczny, zawsze pomysłowy pod względem wynajdywania nowych figielków i artystycznych szczegółów Seweryn Cornichon (p. M. Tatrzański), doskonały i pełen humoru nauczyciel muzyki Chablis (p. W. Sowiński) i pyszny na podstawie charakteryzacji, jakby żywcem wyjęty z „Nietoperza" Straussowskiego policjant (p. M. Kopczyński). W roli amanta spisał się dzielnie artysta sympatyczny jako aktor i śpiewak p. K. Ostrowski, a wykonawcy mniejszych ról (p. St. Skringerówna, M. Hierowska, St. Szosland, R. Bojanowski, J. Roński i A. Jasiński). przyczynili się rzetelnie do wielkich sukcesów środowego wieczoru.

Z uznaniem też podnieść należy ładnie wykonane tańce, piękną wystawę zewnętrzną i staranne urządzone „milieu" ogniska familijnego w Perpignan. — Udział publiczności był liczny.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Wiadomości stanisławowskie.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w kwietniu.

Desperacja dłużnika. We wsi Radczy pod Stanisławowem powiesił się w stodole 60-letni Iwan Hreczaniuk, rolnik ojciec 4-ga dzieci. Przyczyna samobójstwa stały się przedwojenne długi, które obecnie z całą bezwzględnością zaczęli wierzyciele ściągać.

Miły sąsiad. Dnia 25. bm. pobił Michał Pytupiuk, zam. przy ul. Prez. Wojciechowskiego (Knihinin - miasto) żelazną sztabą sąsiada swego Romana Śleziuka, zadając mu ciężką ranę w okolicy lewego ucha. Powodem bójki były zatargi sąsiedzkie.

Uparty gospodarz. Krwawa bójka na tle mieszkaniowym rozegrała się w Chryplinie pod Stanisławowem. Stanisław Jaszczuk opuszczając na pewien czas swoje mieszkanie, pozwolił w niem zamieszkać chwilowo Mikołajowi Brygidynowi. Gdy po pewnym czasie Jaszczuk wrócił wraz z żoną, Brygidyn nie chciał mieszkania opuścić i na tem tle rozpoczęły się między nimi poważne nieporozumienia. Chcąc im kres położyć Brygidyn sprowadził ze Stanisławowa dwóch swoich znajomych, którzy rzuciwszy się na Jaszczuków, pokłuli ich nożami, a jeden z nich zadał Jaszczukowi ciężką ranę siekaczem, który wpadł mu pod rękę. Zdawało się Brygidynowi, że jest już panem sytuacji ale w sprawę wmieszała się policja, która napastników aresztowała i odstawiła do aresztów sądowych.

Kronika z Bitkowa.

Koresp. własna „Gazety Porannej")

Bitków, w kwietniu.

Wypadek przy pracy. W jednym z szybów firmy „Olej Skalny" porwał pas transmisyjny robotnika Stanisława Hyziaka i złamał mu prawą nogę powyżej kolana i 1 żebro. Posypując pas kalafonją Hyziak wlazł wskutek własnej nieostrożności poza deskę, którą pas był zabezpieczony. Pas chwycił go za koniec marynarki, porwał go, a następnie rzucił na ziemię. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Stanisławowie.

Kronika rohatyńska.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Rohatyn, w kwietniu.

Niezwykła przyczyna pożaru. We wsi Kozary, pow. Rohatyn, powstał dnia 23. marca pożar w zagrodzie Iwana Jacyszyna, niszcząc dach domu mieszkalnego i stodołę wraz ze zbiorem. Pożar wzniecił... kot, który wygrzewając się za piecem, tak się rozgrzał, że z palącą się sierścią wyskoczył jak oszalały przez okno i uciekł w pole. Od palącej się sierści kota zajęła się „zachata" okalająca chatę i wnet ogień wybuchnął jasnym płomieniem. Szkoda wynosi 800 zł.

Sąd doraźny nad szajką bandytów. Dnia 27. ub. m. odbył się w Brzeżanach sąd doraźny nad szajką bandytów, ujętych w powiecie rohatyńskim, którzy dokonali tam kilka napadów rabunkowych. Zasądzony został Stefan Fedków na lat 10, Stefan Paszczetnyk na lat 6 i Piotr Fedczyszyn na lat 8 ciężkiego więzienia.

Klub samobójców w Bydgoszczy.

Zagadkowe samobójstwo młodzieńca i sensacyjne zeznania

Poznań, w marcu.

(+) Nie wiadomo, czy znana powieść fantastyczna Stephensona p. t. „1001 nocy arabskich" natchnęła grono młodych ludzi w Bydgoszczy do naśladowania pomysłu „Klubu samobójców", dość, że klub taki tam istnieje i pochłania ofiary:

W tych dniach popełnić usiłował samobójstwo młody handlowiec Fr. Welsberg. Według opowiadań matki niedoszłego samobójcy, Welsberg był chłopakiem wesołym i rwącym się do życia. Dopiero od paru tygodni zaszła w nim zmiana. Stał się zamyślony i często mówił o bezwartościowości życia. W tych dniach zwierzył się on rodzinie, że należy do klubu samobójców, którego członkowie w pewnych oznaczonych odstępach urządzają losowanie, kto ma sobie w ciągu 5 dni życie odebrać.

Do opowiadania tego nie przywiązywano wagi, nawet słysząc, że pierwszą ofiarą losowania padła niejaka Kotka H., która popełniła samobójstwo.

Losowanie, jak z dalszych zwierzeń Franciszka W. wynika, odbyło się w klubie 1 marca i tym razem los padł na niego.

Onegdaj wypisał listy pożegnalne a nazajutrz strzelił do siebie w parku miejscowym. Policja i prokuratorja wdrożyły dochodzenia za owym klubem, gdyż walczący ze śmiercią desperat odmówił wyjaśnień.



DZIDZI — TRUCICIELKA.

To miłe bobo o niewinnej minie jest — ktoby to przypuścił — rafinowaną i wielokrotną zbrodniarką. Siedmioletnia Alsa Thompson w Chicago przyznała się do otrucia trzech osób (w tem dwu swoich sióstr-bliźniąt) oraz zamierzonego otrucia ośmiu innych. Truła dlatego, że — jak wyznała — sprawiało jej przyjemność patrzenia na przedśmiertne męki ofiar.

Nauczyciele w roli bandytów.

W wolnych od nauki chwilach rabowali.

Chicago, w marcu.

(+) Smutne światło na zdziczenie nawet wykształconych klas społeczeństwa amerykańskiego rzuca następująca notatka tutejszych pism:

„Sensację, zwłaszcza w kołach nauczycielskich wywołała wiadomość o aresztowaniu 25-letniego E. Fey'a, nauczyciela publicznej szkoły oskarżonego o udział w zamierzonym rabunku na kasjera teatru. Fey wyznał, że od dłuższego już czasu był hersztem szajki bandyckiej, z którą w godzinach pozaszkolnych teroryzował obywateli miasta.

Aresztowanie Fey'a nastąpiło po pochwyceniu dwu jego wspólników, którzy wydali go jak również dwie młode kobiety, towarzyszki i kolżanki nauczyciela-bandyty.

Bocian w Białym domu.

Dzielny prez. Coolidge.

N. York, w marcu.

Półoficjalnie komunikują, że Biały Dom przygotowuje się do wizyty bociana. Od czasu narodzin córki prez. Clevelanda w r. 1893, nie było wypadku urodzenia się dziecka w Białym Domu. Prezydent Coolidge (liczący obecnie lat 53.) wraz z małżonką mają zamiar spędzić lato nad morzem, jednakże w decydującym okresie powracają do Waszyngtonu.

Fatalna zmora śmierci

ciąży nad lwowskiem Akc. Tow. Browarów.

W przeciągu kilku tygodni już drugi zgon robotnika. — Pan inżynier o śmierci nie zawiadomił władz policyjnych.

Lwów, 3 kwietnia.

(—) W Tow. Akc. Browarów lwowskich, zdarzył się onegdaj drugi z rzędu w krótkim czasie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.

Jeszcze 28 marca około godz. 9 rano pracujący na budowie pod kierownictwem architekty inż. Kesslera; cieśla 70-letni Wincenty Kędzierski, spadł z rusztowania II. p. i doznał pęknięcia lewego płuca. W bardzo groźnym stanie odwieziono nieszczęśliwego do domu przy ul. Źródlanej 63, gdzie nieszczęśliwy po 4 dniach okropnych męczarni wczoraj zmarł.

Na wieść o śmierci, przybyła komisja lekarsko-policyjna do mieszkania zmarłego, gdzie sporządzono protokół śmierci i na polecenie lekarza odstawiono zwłoki do instytutu medycyny sądowej. Jak się okazało inż. Kessler, o wypadku tym niezawiadomił władz policyjnych, dopuszczając się w ten sposób karygodnego zaniedbania. Dochodzenia w toku.

KRONIKA

Wykaz przyjezdnych gości HOTELU WARSZAWSKIEGO pl. Bernardyński 5. Tel. 28—58 (własność Franciszka Moszkowicza) z dnia 31. marca 1925: WP. Świszczewski Tadeusz, ref. biura rząd. Równe. WP. Dr. Sokal Marceli Stryj. WP. Handro Artur Królewska Huta. WP. Ks. Piotrowski Władysław Drohobycz. WP. Munczewski Antoni Kom. rząd. Wiszniowice. WP. Dzierzbicki Włodzimierz artysta malarz Warszawa. WP. Dawidowicz Adolf kupiec Czechy. WP. Galliend Gustaw inżynier Paryż. WP. Fuczek Kazimierz inżynier Turka. WP. Hr. Chodkiewicz Mieczysław Młynów. WP. Osmand Andrynyj Ref. Ministerstwa Budapeszt. WP. Olszański Stanisław inżynier Tarnopol. WP. Wiktor Stefan obywatel ziemski Sanok. WP. Matzner Ef. inżynier Pardubice. WP. Horowitz S. kupiec Zamość. WP. Ratz Ef. fabrykant Wiedeń. WP. Dr. Milch Henryk Brzeżany. WP. Korman Jakób fabrykant Monachium.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek, 3. kwietnia „Aida“ (gość. występ Woroniec-Montwidowej).

Sobota, 4. kwietnia o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“ (dla młodzieży szk.)

Sobota, 4. kwietnia wiecz. „Królowa Saby“.

Niedziela, 5. kwietnia o 3 popoł. „Kopciuszek“ (po raz ostatni, ceny popularne).

TEATR MAŁY:

Piątek, 3. kwietnią „Spadkobierca“ (50 prc. zniżki).

Sobota, 4. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“, kom. w 3 aktach Savoira (premjera).

Niedziela 5. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, 6. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 3. kwietnia „Clo-clo“.

Sobota, 4. kwietnia „Clo-clo“.

Niedziela, 5. kwietnia „Clo-clo“.

Poniedziałek, 5. kwietnia, „Clo-clo“.

*

Abonament kwietniowy. Od kilku dni kasa Teatru Wielkiego (I. piętro) sprzedaje bloczki abonamentowe na kwiecień, które cieszą się znacznym pokupem. W kwietniu abonenci będą mogli łatwo zrealizować swe kupony, gdyż w miesiącu tym jest szereg nowości, jak „Królowa Saby“, „Clo-clo“, „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“, „Maskarada na poddaszu“, wznowienie „Opowieści Hoffmana“ itd. Sprzedaż bloczków odbywać się będzie jeszcze tylko kilka dni.

Dzisiejszy tj. piątkowy występ K. Woroniec-Montwidowej w „Aidzie“ zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Znakomita śpiewaczka wystąpi tylko dwa razy tj. dziś i w niedzielę w „Tosce“. Abonament dziś ważny.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy“. Sobotnia premiera w Teatrze Małym wzbudziła duże zaciekawienie, gdyż sztuka należy do jednej z najlepszych lekkiego repertuaru francuskiego. Próby pod reżyserią dyr. Czarnowskiego są na ukończeniu.

—

Biuro Koncertowe M. Tuerka

Piątek 3. kwietnia: II. Koncert Bronisława Hubermanna.

Poniedziałek, 6. kwietnia: Recital Czesława Krzyżanowskiego. 1870-3

—o—

W katedrze ormiańskiej wygłosi JE. Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Teodorowicz konferencje dla pań i panów o godz. 6 wieczór w sobotę, 4. bm., w niedzielę palmową i w poniedziałek i wtorek Wielkiego Tygodnia.

Na dochód komitetu budowy organów odbędzie się w niedzielę palmową przed kościołem św. Elżbiety sprzedaż palm. Komitet uprasza parafian o liczne ofiary na ten cel.

Ze Związku Legjonistów Polskich. Informacyjne zebranie Legionistów Polskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 5. kwietnia br. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Zielonej 7. Na porządku obrad sprawy: Zorganizowanie kasy zapomóg, oraz sekcji kolportażu na budowę własnego domu we Lwowie. Obecność członków Związku Legionistów konieczna.

Obywatelski czyn. 31. marca br. odbyło się w sali posiedzeń Izby rękodzielniczej Walne Zgromadzenie instalatorów gazo- i wodociągowych, na którem m. i. na wniosek dyr. Gazowni p. inż. Żardeckiego poparty przez przełożonego stow. instalatorów p. Illasiewicza, uchwalono jednogłośnie przyczynić się bezinteresownie do wykonywania urządzeń gazowych i wodociągowych instalacji w nowowybudowanym II. Domu techników we Lwowie.

(s) **Pożegnanie inż. Robla.** W niezwykle serdeczny sposób żegnał wczoraj Wydział drogowy lwowskiej Dyrekcji kolei zastępcę swego naczelnika inż. Karola Robla, który po 40-letniej chlubnej działalności przeszedł w stan spoczynku. Z tej okazji w imieniu zebranego personalu przemawiał inż. Osostowicz, który w bardzo ciepłych słowach podkreślił długoletnią wytężoną a cichą pracę inż. Robla. Wśród kolegów zaskarbił sobie inż. Robel szczere uznanie i sympatje dla prawości charakteru i zalet serca oraz szerokiej wiedzy zawodowej. Inż. Robel dziękował w szczerych i wzruszających słowach. W sobotę 4. bm. odbędzie się ku Jego czci bankiet w salach hotelu George'a w którym wezmą udział inżynierzy kol. i delegaci Wydziałów.

(—) **Cudy fakirów indyjskich.** Na liczne zapytania odpowiadamy, że rycina pod powyższym tytułem, zamieszczona w numerze „primaaprilisowym“ naszego pisma, była również „primaaprilisowa“. Objaśnia o tem choćby nazwisko fakira: [illegible] (czytaj odwrotnie).

(t) **Ankieta w Izbie adwokatów.** Z inicjatywy prezesa Izby adwokatów dra Michała Greka odbędzie się 8. bm. w Izbie adwokatów ankieta w sprawie projektu polskiej procedury karnej, uchwalonej już w drugiem czytaniu przez komisję kodyfikacyjną Sejmu. W ankiecie wezmą udział oprócz adwokatów, zajmujących się specjalnie prawem karnem, rektor Makarewicz, profesorowie Nowotny i Allerhand (członkowie komisji kodyfikacyjnej) oraz zaproszeni przedstawiciele prokuratury, nadprokuratury, sądu okręgowego, apelacyjnego, które niewątpliwie wyślą swoich delegatów. Referentami będą adwokaci dr. Grek, Axer, Pierarki, Bromberg, Gluszkiewicz, Herszfał. Rezolucje przesłane zostaną komisji kodyfikacyjnej Sejmu i ministerstwu sprawiedliwości.

Od Redakcji. W podpisach członków Redakcji umieszczonych we wczorajszym numerze z okazji jubileuszu red. M. Rollego opuszczono przez przeoczenie nazwisko naszego współpracownika p. Stanisława Markheima.

Kurs rybacki. W drugiej połowie kwietnia br. urządza Tymczasowy Wydział Samorządowy tygodniowy kurs rybacki we Lwowie, pod kierunkiem dr. Edwarda Schechtla prof. Uniwersytetu w Poznaniu. Kurs obejmujący 36 godzin wykładów, zamknie całość rybactwa, z wyjątkiem rybactwa morskiego, uwzględnia jednak specjalnie gospodarstwo stawowe i rzeczne. Wpisy przyjmuje sekretarz Tymcz. Wydziału Samorządowego P. Roman Kulczycki, Lwów, ul. Kościuszki l. 9. Wpisowe wynosi 20 zł. od osoby. Słuchacze wyższych uczelni, oraz urzędnicy rządowi i samorządowi są zwolnieni od opłaty.

(—) **Napad bandycki na Zamarstynowie.** Wczoraj popołudniu na Zamarstynowie kilku osobników napadło w celach rabunkowych na 30-letniego kupca Piotra Sydorczuka, żądając pieniedzy. Napadnięty odmówił żądaniu opryszków, wówczas został przez nich poturbowany tak, że musiał poddać się zaopatrzeniu na Pogotowiu ratunkowem.

(—) **Upadek pod auto.** O godz. 5 popołudniu chłopak z hotelu Saskiego przy ul. Batorego 17-letni Wasyl Trościański w przechodzie na drugą stronę ulicy Batorego wpadł pod koła nadjeżdżającego auta nr. 7257 i doznał lekkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło go.

(—) **Samobójstwo przodownika policji.** Wczoraj rano przodownik Policji Państwowej Jan Rak, liczący lat 46, w szynku Lakscra przy ul. Janowskiej 6, celnym strzałem z rewolweru pozbawił się życia. Denat był alkoholikiem, ostatnio silnie się zadłużył i w obawie przed redukcją pozbawił się życia. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Nagłe zasłabnięcie na ulicy.** Stefan Granat, liczący lat 55, zam. w Pasiekach Zubrzyckich w pobliżu Lwowa, przechodząc wczoraj Rynkiem nagle zachorował. Przybyły lekarz nie zdołał agnoskować choroby i polecił chorego odstawić do szpitala powszechnego.

(—) **Niebezpieczna awantura o wygórowany czynsz.** Wczoraj w realności przy ul. Pijarów 54 b powstała olbrzymia awantura, która na miejsce wypadku ściągnęła setki ciekawskich. Woźny magistratu Antoni Rozmitowicz, zam. w tej realności, przyszedł wczoraj do domu w stanie nieco podchmielonym, a gdy w tym czasie zgłosił się do niego po czynsz właściciel realności Szymon Bojanowski, Rozmitowicz, któremu żądana kwota wydała się za wysoka, począł się awanturować, a w końcu wyjął rewolwer i cztery razy strzelił w powietrze. Przybyły posterunkowy zakwestjonował broń, zaś Rozmitowicza oddał rodzinie.

(—) **Omal nie tragiczny wypadek.** Wczoraj w Rynku zdarzył się wypadek, który mógł mieć tragiczne następstwa. Mianowicie gdy rozwoziciel pieczywa z piekarni Haglera przy ul. Jachowicza Roman Łoziński wykładał na stragan pieczywo, nagle koń cofnął się i przewrócił wóz, pod który dostały się przechodzące obok Albina Różycka i Zuzanna Hawelko, obie zamieszkałe przy ul. Kubali 3. Pogotowie ratunkowe odwiozło je do domu.

(—) **Niefortunny strzelec flobertowy.** Wczoraj doniósł policji Michał Pony, czeladnik murarski, zam. na Persenkówce w barakach miejskich, że mieszkający w pobliżu posterunkowy P. P. Alojzy Gawar strzelając na swem podwórzu z pistoletu flobertowego do celu, postrzelił jego 7 mio letniego chłopca Mariana w szyję. Lekarz Pogotowia ratunkowego po zaopatrzeniu rannego polecił go odstawić do szpitala. Przybyły na komisarjat posterunkowy Gawar podał, że strzelając na swem podwórzu do celu nie widział owego chłopca, gdyż ten znajdował się na drugiem podwórzu. Flobert zakwestjonowano.

(—) **Odezwy komunistyczne.** Doniesiono policji, że na ul. Źródlanej nieznani sprawcy rozlepili wczoraj odezwy komunistyczne w trzech językach w sprawie komunistów poległych w walce z policją w Dąbrowie Górniczej.

(—) **Kradzież drobiu w zakładzie dla nieuleczalnych.** Nieznany sprawca drogą przez ogród dostał się wczoraj do stajni Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich i skradł drób wartości 60 zł.

(—) **Włamanie do handlu skór.** Kierownik składu skór Garbarni polskich przy ul. Szpitalnej 18, p. Wolf Landrer doniósł popołudniu, że w porze południowej po zamknięciu przez niego sklepu jakiś nieznany sprawca włamał się do wnętrza i skradł 40 kg. skóry juchtowej wartości 150 zł. oraz blankiety wekslowe za 20 zł.

(—) **Nieostrożna jazda.** Józef Piotrowski, woźnica w rafinerji spirytusu na Bogdanówce, jadąc wczoraj ul. Żółkiewską parokonną bryczką, najechał na 80-letniego Leona Zimmermana, który upadł na ziemię i doznał silnych potłuczeń.

(—) **Dwa podrzutki.** W dniu wczorajszym w pobliżu szpitalika św. Zofji znaleziono dwa podrzutki płci męskiej, z tych jedno wieku 8 mies., a drugie liczące 2 tygodnie. Pierwsze znaleziono w bramie przy ul. Głowińskiego 8, drugie na ławce obok szpitalika św. Zofji, które było owinięte w poduszce, przyczem dołączona była kartka tej treści: „Dziecko jest nieochrzczone. Polak, proszę mu dać na imię Józef.“

(—) **Kradzież kieszonkowa w banku.** Na korytarzu Banku Przemysłowego skradziono wczoraj Eisigowi Gotesmanowi z kieszeni płaszcza 170 zł.

(—) **Włamanie do budki inwalidzkiej.** Właściciel kiosku inwalidzkiego przy ul. Leona Sapiehy Władysław Mirosławski, doniósł, że nieznani sprawcy po włamaniu się do jego budki skradli tytoń i papierosy wart. 27 zł.

Wydobyte posągi Tyberjusza. Min. oświaty włoskie zawiadomiło senat, że rząd polecił wydobyć leżące pod wodą dzieła sztuki Tyberjusza z willi cesarskiej w Bai. Są to posągi z ery świetności rzeźby greckiej.

„Bodaj na was cholera!“

„Ale mamy za mało bakcyli“.

Berlin, w kwietniu.

W prasie ukazały się informacje o uprawianej przez instytucje rządowe niemieckie hodowli bakcyli cholerycznych. Według tych informacyi, hodowla jest masową, bakcyle mają służyć do napełniania bomb, które mogłyby być rzucane przez aeroplany na terytorjum nieprzyjacielskie, w razie wojny odwetowej. Biuro Wolffa ogłasza w tej sprawie komunikat, w którym twierdzi, że Niemcy nie uprawiają takiej hodowli bakcyli, któraby pozwoliła im zarażać cholerą kraje nieprzyjacielskie.

Z dziedziny mody.

Lwów, 3. kwietnia.

Stało się to nieodzowną niemal koniecznością, że z nadejściem sezonu zaczynamy przegląd od kapeluszy. Bo obecnie każdy nowy sezon przynosi nam pod tym względem wprost frapujące niespodzianki. Każdy kapelusz to dla siebie nowa kreacja artystyczna, tak co do przybrania, jak i zadziwiającej pomysłowości. Opisywać wszystkie modele tegoroczne jest wprost niemożliwością. Dlatego każdy powinien już (najwyższy czas potemu) zajrzeć do składnic.

gdzie stosownie do stanu i wieku swego znajdzie piękny kapelusik. Pamiętać przytem powinno się, że ceny kapeluszy wykalkulowano stosownie do ogólnego braku gotówki. Jest to już ambicją właściciela p. Rudolfa **Neuwelta** zaopatrzyć wszystkie Panie w piękne kapelusze za stosunkowo niskie ceny.

A więc jedna rada:

Która z Pań chce mieć piękny kapelusz i nie sono zań zapłacić, niech natychmiast odwiedzi składnice wspomnianej firmy a zobaczy cuda. 1938.

Kącik dla Pań.

Lwów, 2. kwietnia.

A więc magazyny lwowskie i nasz gość z Warszawy już wypowiedzieli swą wyrocznię co do sylwetki kobiecej w sezonie bieżącym.

Najważniejsze pozostanie po staremu. Niema tolerancji dla żadnych wypukłości i wyniosłości, więc biada tym niewiastom które nie zdołały dość wysmuklić i „wyprościć“ swojej postaci.

Linja pozostała prosta, i krótka, suknie i płaszcze wązkie bez pasków. Jedyna zmianą jest pojawienie się t. zw. „godet“ czyli fantazyjnych falban, właściwie wygięć w spódniczkach z przodu, a to dla uwydatnienia spadzistej linji pleców. (Plecy w tym wypadku oznaczają linję od ramienia do łydek...)

Zasadniczą zmianę widać w kostjumach, których żakiety są tak długie, że udają płaszczyki, przytem wązkie, podobne krojem do zimowych, suknia lub spódniczka ukazuje tylko trzy centymetrowy rąbek. Taki kostjum jest czasem poprostu kombinacją sukni popołudniowej lub wieczorowej z żakietem — wszystko razem udaje kostjum, a jest w istocie kolorową blagą.

Po zdjęciu żakietu bowiem ukazuje się suknia bez rękawów, prosta, wązka, z białym pensjonarskim kołnierzykiem, żeby odebrać jej charakter „wieczorowy“. Ta suknia nazywa się „petit voyage“, ale nadaje się nie tyle do podróży ile do tańca.

Wogóle dzisiejsze kostjumy służyć mogą zarówno na ulicę, jak i do salonu, a nawet do dancingu popołudniowego, zwłaszcza dzięki temu, że pod długi żakiet można kłaść sukienki innego koloru. Oprócz sukien nosi się spódniczki króciutkie z bluzami prawie do kolan. Te bluzy proste w linii w połączeniu ze spódniczką tworzą znów jakby całą suknię... Bluzy mogą być jaskrawe, białe w desenie, fularowe z ornamentami, ale zawsze dobrane kolorem do odcienia kostjumu. **Nina.**



CIELĘ O DWU GŁOWACH.

Z góry zaznaczyć musimy, że nie jest to produkt fantazji primaaprilisowej, lecz istotne, żywe, amerykańskie cielę, które przyszło na świat z dwiema głowami w stanie Ohio (Ameryka). Dwie te głowy, umieszczone djametralnie, jedzą każda z osobna dla wspólnego żołądka. Także inne organy fizjologiczne są wspólne. Osobliwy ten wybryk natury rozwija się zupełnie normalnie.

Ofiary dżungli.

Ile osób padło w Indjach pastwą dzikich zwierząt w r. 1924? — Węże najgorszymi wrogami człowieka. — Polowania na tygrysy

Lwów, 30 marca.

Podług dat statystycznych, prowadzonych przez władze angielskie w Indjach w roku 1924, 18.980 osób padło ofiarą ukąszenia przez węże i pastwą dzikich zwierząt.

Jak z tego wynika, przechadzka przez dżungle nie należy do najbezpieczniejszych rozrywek, przyczem zauważyć należy, opierając się nadal na statystyce, że największą ilość ofiar mają na sumieniu węże, (o ile ten prototyp wszelkiego zła na świecie ma sumienie) rzecz oczywista... Z ogólnej bowiem liczby ofiar dżungli 17.120 osob ponosło śmierć wskutek zatrucia jadem wężowym. Wobec tego udział dzikich zwierząt w tem dziele śmierci jest prawie nieznaczny, a z ogólnej liczby 1860 wypadków, połowa przypada na tygrysy.

Tu zauważyć należy, że jakkolwiek zwierząt tych jest obecnie w Indjach niemal o połowę mniej, to liczba osób pożartych przez nie wcale się nie zmniejszała w latach ostatnich. Pochodzi to stąd, że coraz bardziej zwiększa się liczba polowań na tygrysy — a jest to przedsięwzięcie ogromnie niebezpieczne, zwłaszcza dla nagonki, która zazwyczaj pada ofiarą trapionych bestyj.

Sport

Lwów, 3 kwietnia.

Zabawa w lisa. Ponieważ zapowiedziany z początkiem sezonu przez LKS „Pogoń“ na dzień 5 kwietnia b.r. „międzyklubowy“ bieg na przełaj, zmieniono na wewnętrzno-klubowy, t. j. dostępny tylko dla członków „Pogoni“, urządza sekcja lekko-atletyczna I. LKS „Czarni“ w tym samym dniu „Zabawę w lisa“, na którą zaprasza wszystkich lekko-atletów lwowskich klubów sportowych. Start o godz. 12 w parku I. LKS „Czarni“.

„Hakoah (Wiedeń)—Pogoń“. W nadchodzące święta Wielkanocne, t. j. w dniach 12 i 13 kwietnia rozegra z „Pogonią“ zawody we Lwowie, niewątpliwie największe szanse posiadająca do zdobycia mistrzostwa Austrji drużyna „Hakoah“. Hakoah to znana naszej publiczności sportowej drużyna, zwycięsca nad drużynami angielskiemi zawodowemi, zdobywca całego szeregu laurów zwycięskich w ub. roku we Włoszech, w Egipcie, Palestynie i Czechach. Hakoah przyjeżdża w najsilniejszym swym składzie, ze znanymi nam graczami, jak Nemes, Eisenhoffer, Häussler, Katz, Guttmann. Bliższe szczegóły powyższych interesujących zawodów podadzą afisze. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Wacek Kuchar nie wyjedzie z „Pogonią“ do Wilna.

Żart prima aprilisowy „Sportu“. Lwowski światek zaelektryzowany z stał wiadomością o wielkim turnieju świątecznym, w którym miał wziąć udział Urugwaj, Hakoah i Pogoń. Radość sportowców okazała się jednak przedwczesna, ponieważ był to jedynie żart prima aprilisowy lwowskiego tygodnika „Sport“.

W najbliższej niedzielę odbędzie się spotkanie rewanżowe Lechja—Hasmonea.

Sprawy gospodarcze.

Świetny rozwój polskiego przem. cukierniczo-czekoladowego.

I.

Lwów, 3 kwietnia.

Poruszona w ostatnich czasach w pismach codziennych sprawa polskiego fabrycznego przemysłu cukierniczego, który przejęty troską o przyszłość, występuje słusznie w obronie swych interesów przeciw obcej, coraz natrętniejsze „inwazji czekoladowej“, dała jednemu z naszych współpracowników impuls do zwiedzenia dwóch największych w Krakowie, a może i w Polsce, fabryk czekolady i pomadek, należących do firm „A. Piasecki Sp. akc.“ i „Optima“ S. A.“ w Krakowie, celem naocznego przekonania się o rozwoju tego działu przemysłu rodzimego.

Oto co pisze nam nasz sprawozdawca:

Z pełnem zadośćuczynieniem możemy stwierdzić, że przemysł cukierniczo-czekoladowy doszedł u nas do pełnego rozkwitu i że dzięki wspaniałym i imponującym swą sprawnością i czystością urządzeniom fabrycznym wspomnianych fabryk, oraz dzięki fachowym wybitnym zdolnościom i pracowitości ich właścicieli może nasz przemysł cukierniczy śmiało stawić czoło obcej konkurencji, gdyż wyroby czekoladowe, wyrabiane w powyższych fabrykach, nietylko dorównują pod względem jakości szumnie reklamowanym wyrobom firm gdańskich i niemieckich, lecz znacznie je przewyższają.

Jako pierwszą zwiedziłem podczas pobytu w Krakowie fabrykę Sp. akc. „Optima“. Fabryka ta — jedna z największych tego rodzaju fabryk w Polsce mieści się we własnych bardzo obszernych, nowych zabudowaniach fabrycznych, w centrum Krakowa-Podgórza, przy ul. Krakusa, gdzie w olbrzymich a jasnych halach fabrycznych 3-piątrowego nowego gmachu wytwarza się z najlepszych gatunków surowca t. j. z ziarn kakaowych przedewszystkiem t. zw. „masło kakaowe“, z tegoż masła duże krążki kakaowe, następnie z krążków proszek kakaowy — jako produkt zupełnie czysty, naturalny, bez domieszek, a temsamem prześcigający pod względem jakości obce proszki kakaowe, sprowadzane dotąd masami głównie z Holandji (via Gdańsk),

Proszek kakaowy jest zarazem półsurowcem, służącym do wyrobu wszelkiego rodzaju czekolad, od najzwyklejszej kuchennej do najwytworniejszych gatunków deserowych, z których najbardziej lubianemi są czekolady „Optimka“ mleczne, gorzkie i pomarańczowe, wszystkie istotnie doskonałe w smaku, a wyrabiane — jak naocznie się przekonaliśmy — z największą starannością i pedantyczną czystością z najlepszych gatunków surowca.

Oprowadzający nas po jasnych halach fabrycznych współwłaściciel i dyrektor fabryki, inż. Tislowitz, z niezwykłą uprzejmością udziela wszelkich wyjaśnień co do poszczególnych „etapów“ przetwarzania surowca i wyrobu znanych produktów fabryki „Optima“, okazuje nam dalej własną litografię i pudełkarnię fabryki dla wyrobu etykiet i opakowań, dalej warsztaty mechaniczne (stolarskie i ślusarskie), wkońcu olbrzymią kotłownię z motorami, pędzącymi nowoczesne maszyny-olbrzymy, będące ostatnim wyrazem wydoskonalenia techniki.

A ile wynosi kapitał akcyjny fabryki? — zapytuję dyrektora, olśniony wprost nowoczesnem urządzeniem i rozmiarami przedsiębiorstwa.

Dotychczasowy kapitał akcyjny wynosił po przewalutowaniu 250 tysięcy zł., zaś w ostatnich czasach powiększony został do 1,000.000 zł. celem rozbudowania

fabryki na nabytych już nieruchomościach i powiększenia jej rozmiarów i produkcji, tak, iż wkrótce fabryka „Optima“, istniejąca dopiero od r. 1922, będzie największem tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

Fabryka „Optima“ S. A., na której czele stoją znani przemysłowcy pp. Marceli Dutkiewicz, bracia Tislowitzowie, Józef Sowiński, Dr. Woźniakowski i inni zatrudnia obecnie — jak z dalszego wywiadu się dowiadujemy — przeszło 400 osób, w tem przeważnie dziewczęta, odziane w jednolite, lśniące czystością, białe garnitury fabryczne. Po rozszerzeniu fabryki, będącej już dziś w pełnym rozkwicie, ilość pracowników będzie znacznie większą.

Dzienna produkcja wynosi około 6.000 kg i znajduje zbyt nietylko na rynku wewnętrznym, lecz nawet zagranicą, gdyż od pewnego czasu eksportuje „Optima“ najlepsze swe gatunki czekolad do Anglji.

Na pytanie nasze, czy fabryka odczuwa konkurencję firm obcych, zwłaszcza gdańskich, zauważa dyrektor fabryki, że w Krakowie publiczność z wszystkich sfer ludności wyłącznie prawie kupuje wyroby polskich fabryk, o których doskonałości jest przekonaną, a wyroby firm gdańskich, jak Sarotti, Baltic są tam prawie nieznane.

Jedynie w Małopolsce wschodniej część publiczności — nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, jaką szkodę wyrządza się gospodarstwu społecznemu przez nabywanie wyrobów obcych przedsiębiorstw, zwłaszcza niemieckich fabryk czekolady, posiadających swe filje w Gdańsku — nie zważa widocznie na pochodzenie i jakość wyrobów i — zamiast popierać przemysł krajowy, którego wyroby są tańsze, a znacznie lepsze od wyrobów gdańskich i niemieckich — nabywa szumnie reklamowane wyroby obce.

Konkurencja zagraniczna może z czasem stać się groźną dla naszego przemysłu cukierniczego i dlatego rzeczą prasy polskiej jest uświadamianie szerokich sfer konsumentów, że przez bezcelowe popieranie obcych przedsiębiorstw odbiera się zarobek tysiącom naszych robotników, którzy mogliby znaleźć zajęcie w naszych fabrykach w razie zwiększenia zbytu, a temsamem i produkcji polskich fabryk czekolady.

Fabryka „Optima“ w Krakowie jest jedną z tych polskich fabryk, które doskonałą jakością swych wyrobów skutecznie wypierają z rynku krajowego wyroby obcych fabryk.

Spodziewać się należy, że z biegiem czasu obce wyroby czekoladowe zupełnie zostaną wyrugowane, co wpłynie dodatnio także na polepszenie bilansu handlowego.

—o—

Dyrekcja Akcyjnego Banku Związkowego donosi nam, że na mocy transakcji między dotychczasowym głównym akcjonarjuszem Abezetu p. Drem Wasserbergerem a grupą przemysłowców małopolskich przeszły akcje te na własność wymienionej grupy.

Wszelkie pogłoski ujemne, które w ostatnich dniach pojawiły się na temat powyższego banku są niezgodne z prawdą, natomiast nie ulega wątpliwości, że rozwój banku jednego z najstarszych w Małopolsce i stanowiącego ważną placówkę miejscową jest zapewniony.

1928

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 2. kwietnia.

Akcje niekotowane znowu osłabiły się. Ruch nadal mały, przy skromnym popycie.

Gazy wschodnie spadły na 11 25 (początkowo 11.35), Jaworzno setki 12 90. drobne 14·00 (wczoraj 17·35) Za Gazy zachodnie żądano 3·00 chciano płacić 2 75. Za Lesienice bez kuponu (a 10 gr.) płacono 1·40. Transakcje nadto w Armie, Przeworsku, Elektrowni i Radziwille nieefekt.

Na targu akcji kotowanych obroty nieduże, przy braku większego zainteresowania. Kursa utrzymane, częściowo słabsze. Notowono: Chodorów 4·35—4·40, Browary 9·05—9·15, Cegielskiego 27·00, Gazolinę 1·80—1·90, Oikos 2·35, Rakszawę 2·05, Sierszę g. 4·15. Znacznie potaniał Zieleniewski, kupowano po 11·50, pod koniec po 11·35 (wczoraj 11·80).

Z akcji handlowych transakcje w Tohanie po 0·25. Papiery procentowe bez obrotów. Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe. Ruch w walutach słaby. Paryż obniżył się na 27·40. Dolary notowały około 5·18.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·55, Przemysłowy 0·33, 0·32, Z. B. K. 0·16, Pokred 0·07. Rolniczy 0·30, Browary 9 05, 9·10, 9 15, Chodorów 4·35, 4·40, Cegielski 27·00, Gazolina 1·80, 1 85, 1·90, Niemojowski 0·63, 0 64, Nitrat 0·24, Oikos 2 35, Parowozy 0·68 0 69, Nafta 0·50, Rakszawa 2 05, Siersza g. 4·15, Tespy 5 75 5·80, Zieleniewski 11·50, 11·35, Tohan 0·28.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 2 kwietnia.

Arma 1·35, Elektrosan 0·11, Radziwiłł nf. 1·35. Gazy wschodnie 11·35, 11·30, 11·25. Jaworzno (100) 12·90, (drobne) 13·90, 14·00, Lesienice 1·40 ex. Olkusz 1·00. Przeworsk (okaz.) 282·00. 280 00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 2. kwietnia.

Sytuacja bez zmiany. Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Zainteresowanie dla owsa siewnego. Poszukiwana koniczyna czerwona i ziemniaki, przy odpowiednej podaży. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA 2. bm.:

Paryż 27.05. Londyn 24.77. N. Jork 518.5. Włochy 21.35. Berlin 123.4. Wiedeń 73.00. Praga 15.35. **Warszawa 100.** Budapeszt 0.72. Białogród 8.35. Bukareszt 2.40. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 2. bm.:

Dolary 70770. marka niem. 16830. ang. 3377. franc. 3685. włoskie 2920. jug sl. 1159. **polskie 13570—13670.** rum. 320. szwajc. 13630. węg. 9790. czeskie 2096.

Akcje: Zieleniewski 193. Apollo 600. Silesia 12000 Fanto 194. Karpaty 126. Galicja 1085. Schodnica 170. Siersza 53. Bank Małopolski 4000. Bank Hipoteczny 7300. Kompas 18800. Portland cement 281. Lumen 5000. Nafta 145. Mraźnica 35—37½. Tepege 18½. Browary lwowskie 120.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 2. kwietnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	2 kwietnia				
	1923	1924		płaca		żądaja		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	4	—	56	0·55
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	06	—	08	0·7
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	31	—	34	0·32—0 33
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	29	—	31	0·30
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	17	0·16
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	95	9	25	9·05—9 15
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	30	4	45	4 35—4·40
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	26	70	27	30	27·0
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	1	70	1	95	1·75 - 1·90
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	62	—	65	0·63—0·64
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	23	—	25	0·24
1000	4000	—	Oikos	2	30	2	40	2·35
500	750	4 gr	Parowozy	—	67	—	70	0·68—0·69
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	49	—	51	0·50
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	—	2	10	2·05
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	4	10	4	20	4·15
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	5	5	90	5·75—5·80
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	20	11	65	11 35—11·50
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Obroty prywatne:

Lwów, 3. kwietnia.

Wczoraj tendencja lekko zwyżkowa. Obrót średni.

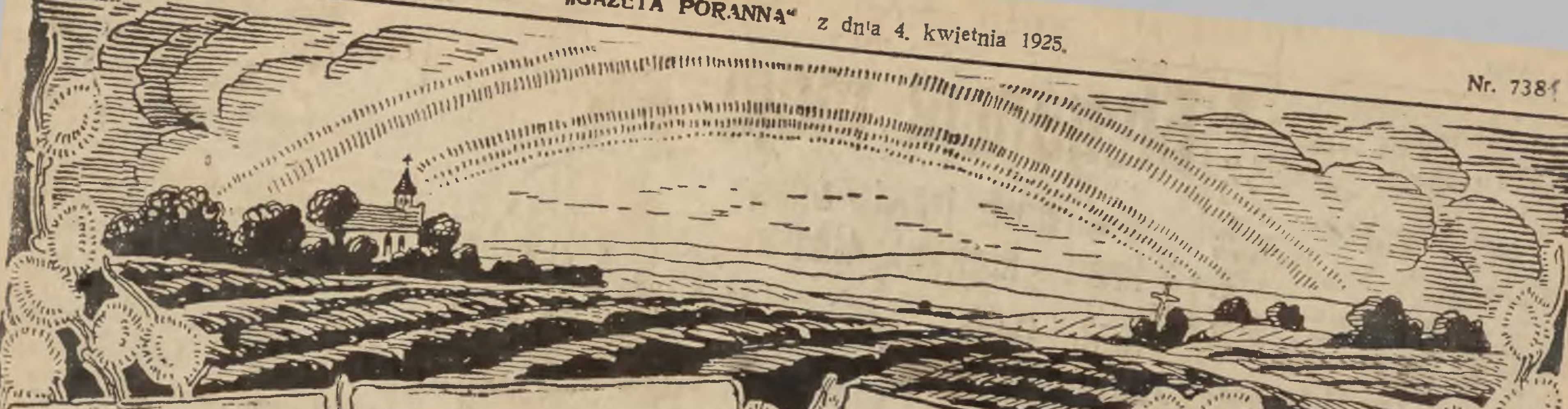
Dolary amer. $5·18^1/_2$ do $5·18^3/_4$, dol. kanadyjskie $5·15^1/_2$ do $5·15^3/_4$, korony czeskie $0·15^1/_4$ do $0·15^1/_3$, leje $0·02^1/_8$ do $0·02^3/_8$, franki franc. $0·27^1/_4$ do $0·27^1/_3$, frank szwajcarski 1 00 do 1·01, funty szterl. 24·50 do 24 60, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0 00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0 00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. $0·07^1/_4$ do $0·07^1/_2$ gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·90, 20 frank. 19 75 do 19 85, 20 marki 24 80 do 24·90, 10 rubli 27.00 do 27 20 gr.

Srebro: kor. austr. $0·44^1/_3$—$0·44^1/_2$, 5-kor. austr. 2·30—2·32, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.





S. T.